

Kraków dnia 4 Listopada 1882 r.

# DJABEŁ

ROK 14.

Nr. 20.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.  
**Przedpłata kwartalna:** w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.  
Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30 (pod adresem: Redakcja „Djabła“  
W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.  
**Numer pojedynczy 20 ct.**

## NASI MAGNACI i NASI ARTYŚCI.

Dawniej magnaci jako piszą księgi,  
Nietylko wrogów kruszyli potęgi,  
Ale się znalazł magnat taki czasem,  
Który artystom bywał mecenasem.

Dziś jeźli który z nich kupi akcją  
Chce, by go naród uczył owacją,  
I zamiast kruszyć dziką przemoc wroga,  
Jak lokaj czeka na coś tam u proga.

I dziś nie poznać pana, że jest panem;  
Chyba gdy poi heterę szampanem;  
Albo tysiące przegrywa w resursie,  
Albo się ściąga jak dżokej na kursie,

Ale gdzie trzeba coś zrobić dla kraju,  
Tam magnat wedle nowego zwyczaju,  
O oszczędności kazanie ci pali,  
O biedzie, klęskach, stratach i tak dalej.

I kupić obraz jaki u artysty,  
To się nazywa u nich zbytek czysty.  
Najwyżej jeźli znajdzie się tam który,  
Co mając słabość do literatury...

Na pismo zechce wydać trochę białów,  
By z niego strzelać mógł do demokratów;  
I jeszcze potem narzeka, że traci.  
Takimi dzisiaj są nasi magnaci.

Za to artyści daj im Boże zdrowie!  
Jako prawdziwi działają panowie.  
Jako ojczyzny synowie prawdziwi,  
Spełniają czyny, którym świat się dziwi.

Oni ujawszy sztandar Polski w dłonie,  
Umieją walczyć w Jej prawa obronie,  
Oni odkrywszy jej historii wnętrze,  
Umieją pisać protesty najświętsze.

Oni swą pracą wspierają biedaków,  
I obrazami darzą stary Kraków —  
I dobrodziejem żaden się nie mieni.  
Choć dobrze czyni i z własnej kieszeni.

Dla tego **Djabieł** daje projekt taki,  
By pseudo-panów, puścić raz w duraki —  
I ten niech mianem **magnata** zasłynie,  
Co się magnatem pokazuje **w czynie.**

## Dumanie p. Jacentego.

Pan Fizyk miejski oświadczył na którejś komisji, że Kraków liczy się teraz do najzdrowszych miast w świecie. A więc to panie tego, czystą bajką być musiało, że zła woda zatrąwa ludzi i pomnaża śmiertelność, bo o wodociągach ani jeszcze dudu, a ci co gardząc piwem pili wodę — piją ją teraz tak samo i nie umierają. — Cóż więc było powodem, że taki krzyk dawniej podniesiono, że śmiertelność się wzmogła w Krakowie, w przerażający sposób? Mnie się zdaje, że to musieli właściciele handelków, winiarń, i piwiarń ten krzyk podnieść, aby odstraszyć ludzi od wody a namówić do picia wina, piwa i wódki — bo dziś, kiedy dzięki Bogu i prześwietnemu Magistratowi, każda ulica ma po kilka szyneczków, obawa śmiertelności ustała i Kraków stał się najprzyjemniejszym miasteczkiem do mieszkania.

Kiedy to kumowi powiedziałem, zaprotestował i to bardzo serjo twierdząc, że takie sceny jak ostatnia w Radzie miejskiej i owa wywołana przez artykuł sekretarza p. Matejki w „Czasie“ nie przemawiają wcale za tem, aby Kraków był najprzyjemniejszym miasteczkiem do mieszkania. Przyznałem kumowi, że ma recht, a kiedy sobie dzisiaj rozważam i to i owo, z powodu awantury wywołanej w „Czasie“, przechodzi mi na myśl pewna powiastka wschodnia, w której jeden famulus tak był gorąco i prawdziwie przywiązany do pewnego mistrza, że wszędzie gdzie się zdarzyło, dawał najgorętsze dowody miłości swojej dla niego — a mistrz o tem jego szlachetnem przywiązaniu dowiedział się dopiero wtedy, gdy poceiwy sługa życiem to nadłożył.

Dziś nie tak prędko ludzie zabijają ludzi, ale miłość i przyjaźń jeżeli są prawdziwe, zarówno się jak dawniej nie w pochlebnych manifestacjach nie w krzykach gęby ale w cichych a szlachetnych i rozsądnych ujawniają czynach.

Powiadają, że dyrektor szkoły sztuk pięknych przemawiając do uczniów swoich nie tak się wyraził o polskich żydach, jak to w „Czasie“ wystylizował p. Gorzkowski i ja w to wierzę; lecz gdyby nawet tak było, czy powinien to publikować wierni i przywiązani sługa do swojego pana? Czy rozsądnemu człowiekowi nie powinno przyjść na myśl, że publikacja tak wystylizowana, musi do żywego poruszyć takich wyznawców zakonu Mojżeszowego, którzy dają gdzie tylko mogą dowody, że są Polakami i z serca i z przekonania? Zaiste był to postępek co najmniej niepolityczny, dziwię się „Czasowi“ **nawet**, że umieścił elukubrację p. Gorzkowskiego, w którego postępowaniu w tej całej sprawie, nie mogę się dopatrzeć ani odrobiny rozumnej przychylności dla człowieka posiadającego mir we wszystkich serech polskich — a przeciwnie widzę we wszystkim pewną złośliwą chęć, gryzienia z pod

plaszczą mistrza tych, których mistrz jako człowiek wielkiej duszy i gorącego patriotyzmu, radby bez wątpienia widzieć przy stopach ukochanej swej Macierzy, garnących się z miłością i z równą miłością przygarniętych jako dzieci zrodzone na tej świętej dla niego ziemi.

O! zaiste famulus w perskiej powieści, nie był pochlebcą, ale przyjacielem swojego pana. On też nie byłby go na żadne narażał nieprzyjemności, on nie byłby zdolny ukradkiem cierń jaki podrzucić dla tego, ażeby idąc koło mistrza mógł zawołać z słodkim westchnieniem cierń ten podnosząc: „O! jakże to dobrze panie mój, że jestem koło twego boku! Patrz jaki kolec byłby pokrwawił drogie twoje stopy“. Famulus w perskiej powieści nie byłby nigdy zgotował panu swemu niepotrzebnych przykrości. Famulus w perskiej powieści — nie byłby w panu swoim rozdmuchiwał gniewu, ale sam znalazłby drogę do cichej a wystarczającej satysfakcji, gdyby ktoś w jego obecności uchybił czi nieobecnego mistrza. Famulus w perskiej powieści nie był to żaden Ryci fici... Ej! kumie jak się macie! Dobrze żeście tu przyszli mam z wami dużo pogadać.. Panie Antoni dwie bomby!

## WIELKA POLITYKA w GALICJI.

Do kolegi Djabla.

Wasz Kraków — to siedlisko wielkich polityków. Gdzie stąpić — kombinacje genjalnych dzienników! Tutaj Doktor in magne civitatis muris, Filozofji, Wszechleków, utriusque juris. Tam sanctae Theologiae, — na prawo, na lewo: Wszędzie wielkiej mądrości rozrasta się drzewo!

A najwięcej w gazetach ci robią halasu, Co z poświęcenia skończyły szkół nie mieli czasu. Bo parci polityki posłannictwem wniosłem, Dmą w trąby aby zostać hofratem lub... posłem.

Tymczasem wzrasta nędza, pjaństwo, lichwa, długi Pali w leb sobie z biedy to jeden, to drugi, Albo mędrzy od tamtych z Wertheimowskiej kasy,

Kradnie zaoszczędzone Towarzystw zapasy, — Co nikogo nie razi wcale, nie uderza, Bo to się zwie w Galicji grzecznie: „sprzeniewierza“

Tymczasem Bank włościański chłopów za leb trzyma. A pan hrabia dowodzi że „dowodów niema O zdzierstwie włościan“, — chociaż ci ezarno na białem

Cyframi już dowiedli o szalberstwie całym. Bo pan hrabia sam nosząc gofego w nazwisku, Myśli że gdzie golizna tam niema docisku. I w rozprawie sejmowej mądrej a logicznej, Szydząc z drugich, drwi sobie z opinii publicznej.

Tymczasem rosną w kraju pobory, podatki. Dodatki do podatków, i do tych dodatki, Na fasce urzędników w biurokracji lesie. A może pójść z torbami kto rekurs zaniesie. Bo wielka polityka posłowie zajęci, Znają Egipt, — nie wiedzą co się w kraju święci.

I tak to wasi mowcy, wasi redaktorzy, Nawet uczenie na wielką politykę chorzy! A co tam gdzieś nad Dnieprem, nad Wartą, na Niemnie, — Już dziś po biciu serca nie czują wzajemnie!... Bo zapal dla Ojczyzny już od szkolnej ławki Akademickich trudów zgasiły sikawki.

A Rada szkolna idąc w Akademji ślady, Młódz dzisiejszą zmieniła w zamrożone dziady.

Na co się przyda wolność i słowa i druku? Gdy zbierane na lwowskim lub krakowskim bruku, Drukują zię nowinki jak z ministra teki?! Gdy mogą w więzach! gdy płyną komunałów rzeki! Gdy wielka polityka zajmuje dzienniki!... A z nas tutaj drę żywcem skórę maszenniki.

Na coż tyle dzienników w Krakowie we Lwowie? Gdy w Moskwie co się dzieje — nikt z nich się nie dowie!

Gdy całą ich mądrością bezmyślnie frazesy, Albo łgarstwa rozsiane przez wiedeńskie Pressy!

Choć o nas galicyjskim coś piszą językiem, Nikt tu ich nie rozumie nie wsparty słownikiem. Tylko nasze przekupki dobrze rozumieją. Gdy gazety się kłóca aż djabli się śmieją. Jak palnie wasz redaktor w dzienniku codziennym, Bombastem polityczną mądrością brzemiennym, — Jak w wstępny artykule coś mądrze napiecie, To chyba w Kulparkowie wiedzą czego chcecie! **Salvis exceptis**, — lecz ja waszych redaktorów. Wszystkich dałbym do szewca na terminatorów.

przywiązany kolega

Mefisto z Warszawy.

## Recenzje teatralne jeńnego dziennika.

Panna A. dowiodła niesłychanego talentu, ale grała źle... kompletnie źle. Pan B. jest znakomitym artystą, ale gra jego nie zadawalnia najskromniejszych wymagań publiczności. Sztuka ma niesłychane zalety, ale jest nędzną zlepką scen nie wiążących się z sobą. Wreszcie wdzięczni jesteśmy dyrekcji za starania koło sceny naszej ale mamy niewysłowiony żal do niej, że ją tak zaniedbuje i lekceważy — słowem wszystko jest dobre, cacane, doskonałe — gdyby nie to, że jest złe, fatalne, obrzydliwe i szkaradne.

## Noblesse oblige.

— Sophie! nie masz i pojęci a co ci mieszczanie sobie teraz pozwalają. Jakiś Mateko czy Matico darował obraz, co go sobie ceni na 60.000 ren. Jest to cena imaginacyjna ale zawsze to — jest to chęć ubliżenia nam, arystokracji — to szczonek dany nam, za to że nie nie robimy dla kraju — dla tego noszę się z myślą zrewanżowania się temu panu Matece i obstaluję coś u niego. Co myślisz kazać by mu dać wymalować?

— Nasz walam. — Wszak czy tak, czy tak, trzeba będzie dać malować.

— O nie, toby nas dużo kosztowało bo to za drogi malarz i nie pokojowy bo wyobraź sobie on tylko wojny maluje.

— To niech wymaluje mnie i ciebie.

— Doskonała myśl. Niech wie ten pan, że arystokracja umie się także pokazać hojną.

## Z SEJMU.

Sejm. Dyrektorowi krakowskiego teatru za to, że z powodu spalania się Ringteatru — artystów swoich puścił wczesnie na trawę — a potem poddzierzał

ieh entrepreneurowi rozmaitych przedsięwzięciach, Łukowiczowi do Petersburga — dalej, że resztkami towarzystwa pozostałymi w Krakowie zbywał publiczność w letnim teatrze — dalej, że poddzierżawiwszy potem panu Miłaszewskiemu tenże teatr alias budę „pod wilkiem“ na przedstawianie oper i operetek — zarobił na tej spekulacji sporo grosza — a nareszcie za to, że doborowe towarzystwo artystów i artystek lwowskich, uprzyjemniało publiczności krakowskiej choć przez kilka miesięcy wieczory wyborną grą swoją — postanawiamy...

Głos opinii: Cofnąć panu Koźmiannowi subwencję.

Sejm: Przeciwnie — oprócz dotychczasowej subwencji dodać mu 5 tysięcy...

Głos opinii (oburzony) Aber warrrum?

Sejm: Bo pan Marszałek tego sobie życzy.

Głos opinii: Ależ my nie mamy pieniędzy jak pan Marszałek mówi.

Sejm: Odbijemy to na szkołach i szpitalach jak pan Marszałek radzi.

### Kleonowi Czasowemu Kleon prawdziwy.

Nie dla tego mój Kleonie  
Winią Zybła demokracji,  
Że siadł na marszałka tronie,  
I wszedł między potentaty.

Lecz że na tej wysokości  
Zawróciło mu się w głowie,  
I on, ta kość z naszych kości,  
Robi to co chcą panowie.

A że tak w istocie ma się  
Oczywisty dowód oto,  
Że go pany chwalą w „Czasie“  
I bronią go przed hołotą.

### Historyczne epoki towarzystwa Desauskiego.

Historja nas uczy, że każdy naród w rozwoju swoim przechodził najprzód epokę dzieciństwa, wierzeń i marzeń, potem przechodził burzliwy wiek młodzieńczy — następnie dochodził do dojrzałości męskiej — a w końcu zapadał w apatyczną starość. —

Zdawało nam się, że w historii oświecenia gazowego, Warszawa i Kraków przebyły już te cztery epoki, a Lwów dopiero jest w drugiej epoce — tymczasem Kraków przekonał nas, że nulla regula sine exceptione. Nim o tem pomówimy jak należy pozwolimy sobie pierwiej zcharakteryzować te cztery epoki:

**Epoka pierwsza** (wiek dziecienny) Miasta te z naiwną ufnością podpisują kontrakt nie wchodząc bardzo w ich treść i następstwa — zwłaszcza, że nie wolno im było ani mrknąć, a miały opiekunów jak np. Kraków burmistrza Tobijasza, którzy w złośliwości ducha na wylot nie-

przychylnego polskości, starali się najgoręcej aby niszczyć majątek pupila swego.

**Epoka młodzieńca.** Po upływie kontraktu, miasta te odgrażać się zaczynają, że gaz będą wyrabiały na własną rękę, że nie potrzebują wcale tow: desauskiego, że będą miały z gazu wielkie dochody — a kto wie czy elektrycznego oświetlenia nie zaprowadzą. (Zwracamy tu uwagę, że w Krakowie Tobjaszek już nieżył, pupila uznano pełnoletnim, i że pupil jeszcze na rok przed rozwiązaniem kontraktu z tow: Desauskiem już sobie tak decydująco wykrzykiwał).

**Epoka trzecia** — dojrzałości męskiej i rozważliwej, w której te miasta przychodzą do przekonania, że konkurencji z tow: Desauskiem by nie wytrzymały, że na przyrzeczenia prywatnych konsumentów gazu, iż będą oświetlać magazyny i pracownie swoje gazem miejskim, nie ma co liczyć, że elektryczne oświetlenie dotąd nie wydoskonalone, że więc najlepiej będzie zawrzeć na dalsze lata kontrakt z tow: Desauskiem — tylko trzeba zrobić kilka zastrzeżeń, między innymi, żeby gaz lepiej oświetlał miasto.

**Epoka czwarta** — starości, w której miasta te z obojętnością przypatrują się, jak lampy po dawnemu świecą się niby gwiazdki do mlecznej należącej drogi; i mówią sobie: na co nam więcej światła, lepiej gdy ciemniej, bo człowiek tego i owego nie widzi, co mu tylko humor psuło — und es bleibt alles beim Alten.

W Krakowie nadzwyczaj skłonny do niespodziewanych wybuchów wulkanicznych zaszedł jednakże wypadek, który nie tylko świadczy o porywach z epoki drugiej w epoce czwartej — ale zarazem zadał kłam wszelkim pojęciom jakie sobie ludzie dojrżeli wyrabiają o powadze ciał autonomicznych.

Z długiego grobowego milczenia, sądziliśmy że z tow. gazowem bleibt alles beim Alten — aż tu raptem dowiedzieliśmy się z gazet, że nasi ojcowie zbiorą się w sali radnej na 24 godzin przed skończeniem kontraktu i zerwawszy z tow. Desauskiem wszelkie traktowania pokojowe, rozpoczną po upływie tych 24 godzin oświetlać miasto naftą z pomocą 5000 reńskich!!! Szliśmy na posiedzenie, ciągle w myśli deklamując „Co to będzie, co to będzie“? Co było, powiedziały przez połowę gazety — że nie wszystko powiedziały, nie dziwnym się wcale, bo i nam wstrętno. Gdyby nie jedno zbyt smutne, co śmiać się nie pozwala, mielibyśmy wiele do opowiadania po djabelsku — począwszy od chwili w której galeryjna publika moeno żałowała, że nad nią nie ma wieży Marjackiej, z której strażnik daje znak p. Eminowiczowi o potrzebie wysłania sikawek w miejsca zagrożone pożarem!

W Nankinie w Chinach tow. Desauskie także oświetla miasto — i także kubek w kubek odbyło się w tamtejszej Radzie miejskiej toż samo co i w naszej. Nasz

korespondent tamtejszy nadesłał rycinę, którą dla ciekawości umieszczamy w Djabie a sami mówimy to tylko, cośmy tu powinni powiedzieć.

Panowie Redyk i Chęciński nie postąpili sobie po obywatelsku. W sali radnej na posiedzeniu, nie wolno rzucać w obóz przeciwny, ślepych nabojów, które honorują — są bowiem granice, które przekracza tylko niepohamowana złośliwość lub gburowstwo ubliżające w rezultacie samemu sobie. Panowie ci bardzo się zapomnieli — a trzeci p. Straszewski wydał sobie świadectwo czynu, wcale nie licującego z godnością radcy.

Odprawa p. Kieszkowskiego, która zażegnała burzę zasługuje na uznanie całej Rady — a czeigodnemu Prezesowi Akademii należała się również od całej Rady odpowiedź: „Przebaczcie im bo nie wiedzieli co mówią“.

### KRAKOWIACZKI.

W Krakowie nad Wisłą stoi wierzbica sucha,  
Gałązkami swemi tak sepece do ucha:  
Ostre wilce zęby, chytre kity lisie  
Nie wiesz gasicielom choć psymila ci się.

Nie wiecie tym panom co chcą **cnoty gasić**  
By się przez to mogli tym i owym lasić.  
Gasa te derusy wej od Targowicy  
Więc Prusak z Moskałem skórę wasą cwicy.

W trzydziestym też roku gasili świadomie  
A z Moskwą konsachty knuli pokryjomie.  
To też wojok widząc cyn niejedną podły  
Łamał broń i płakał, sedł gdzie ocy wiodły.

Sedł, a gasiciele z Moskałami pili,  
Gdy Matka płakała, oni się ciesyli.  
O bo im smakuje każda obca pasa  
Byleby nie polska, byleby nie nasa.

Oni Polski nie chcą i Jej nie kochają;  
Lec gdy Łódź na Wiśle, wnet za ster chwytają,  
Aby po staremu wiosłować z Jej skoda,  
Zatopić i puścić świętą sprawę z wodą.

Oni Polski nie chcą — odepchną ramiona  
Ku Niej wyciągnięte, bo na co im Ona?  
Mają tingel-tangle, mają karabele  
Mają hojne banki, i orderów wiele.

Do krakowskiej pselni naleźli sersenie  
Co nam miód fałszują, a gdzie ich sumienie?  
Podług nich Kiliński był to wielki zbrodziej,  
Bo jak sewe buntownik może być czci godzien?

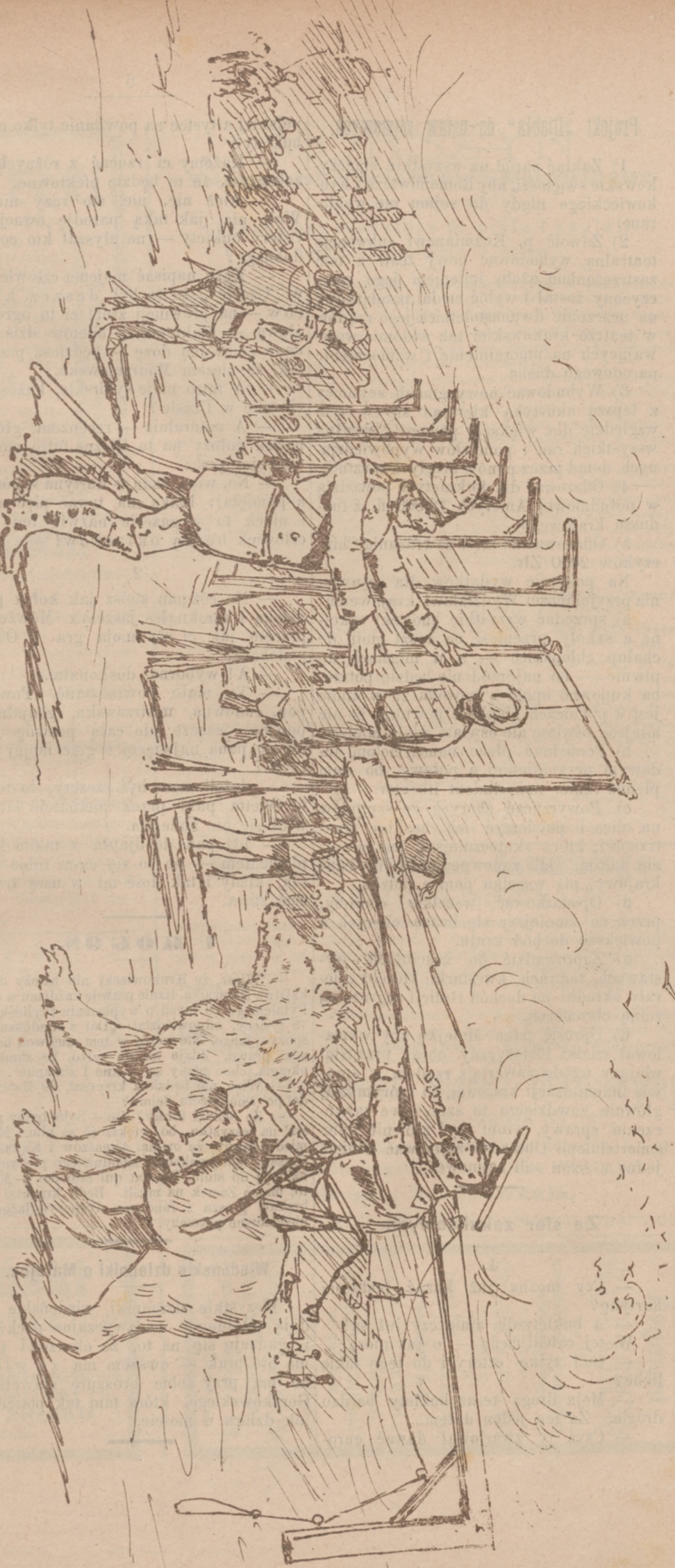
Dąbrowski z Józefem według nich nieponie,  
Chociaż świat podziwiał ich rycerskie dłonie.  
I Kosciuskę, gdyby nie był wstyd psed światem  
Zrobiliby oni jakimś warjatem.

Na Ślązku z pod skały Wisła się dobywa,  
Choć ją skała gniecie, ona jednak zywa.  
Płynie zywa płynie, daleko za Kraków:  
„Póki wód mych stanie, nie braknie Polaków“..

Śpiewa jesse więcy, a ludzie jej wiezą,  
Bo ziemia, gdzie płynie, tych ludzi maciezą  
A kpom gasicielom mówią w twaz moskałe:  
„Jak wam gasić w sercach, gdy goreją fale“..

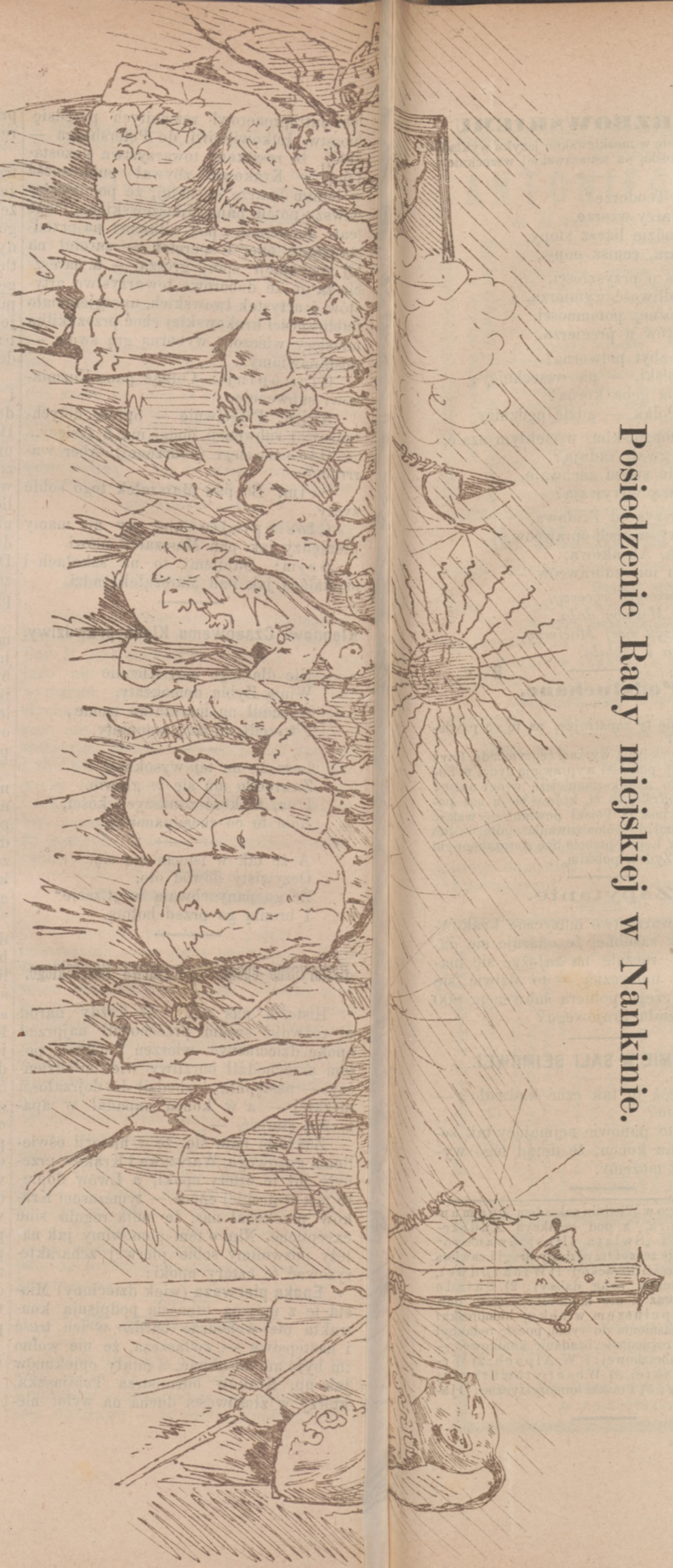
Prawdzic.

## Anglja zaczyna cywilizować Egipt.

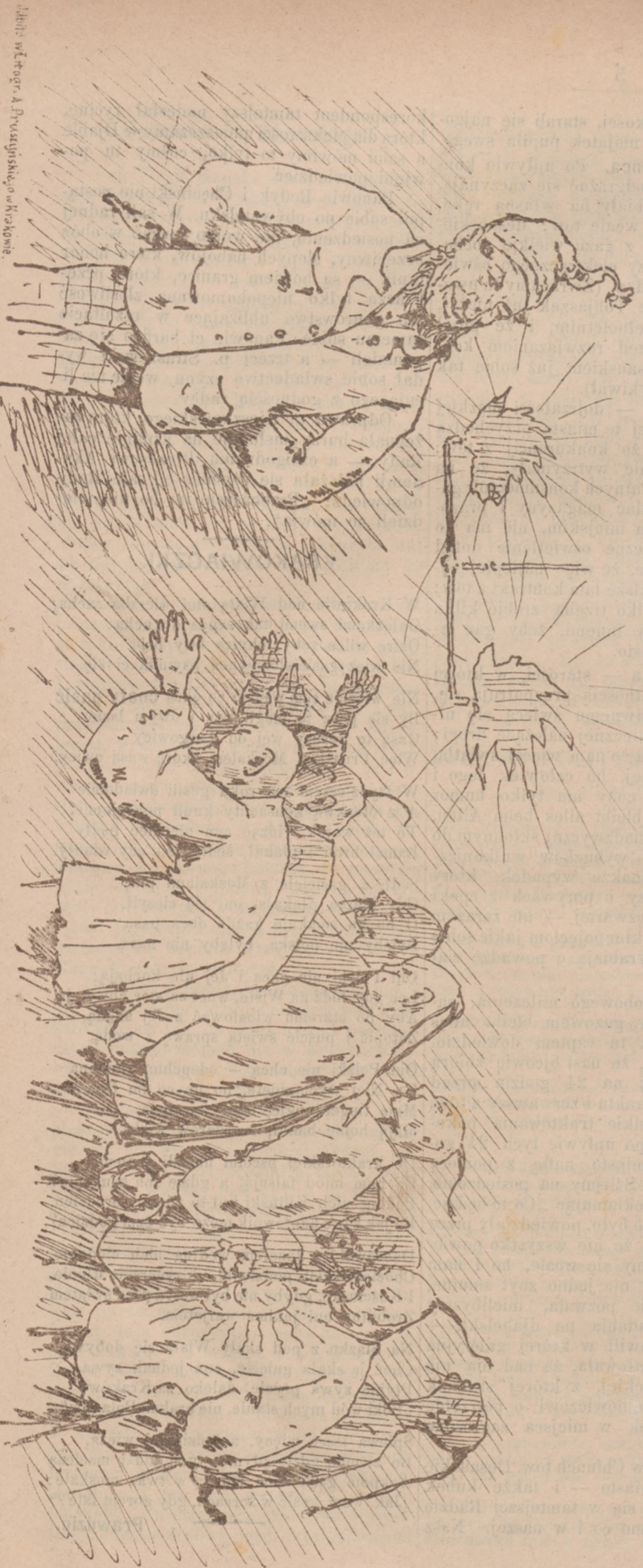


**Moskal:** A bodajes zdrów był panie Kumi! Cywilizujesz tak samo, jak my Lachów. Przyjmijże w podarunku odemnie szubienicę dobrze wypróbowaną w Polsce.

## Posiedzenie Rady miejskiej w Nankinie.



I były krzyki wielkie i wolano: Precz z Niemcami, precz z Towarzystwem Dessauskiem, a Niemiec wrzusał ramionami i śmiał się, albowiem mieli oni czas na krzyki tylko 24 godzin! A potem klucili się między sobą, bo oto jedni postavili wniosek: „Rada wyznacza prezydentowi fundusz odpowiedni, ażeby zakupiwszy stoczek, chodził z nim po ulicach i oświetlał miasto.“



## Projekt „Djabła“ do ustaw sejmowych.

1) Zakląć naród na wszystkie stańczykowskie świętości, aby Romanowicza i Krukowieckiego nigdy do sejmu nie wybie-rano.

2) Zdwoić p. Koźmianowi subwencje teatralną, wybudować nowy teatr z tem zastrzeżeniem ażeby imieniem jego zaszczycony został i wybić medal pamiątkowy na uczczenie dwunastoletnich jego rządów w teatrze krakowskim tak widomie wpływających na umoralnienie i wzmocnienie narodowego ducha.

3) Wybudować nowy gmach sejmowy z lepszą akustyką kierując się w tym względzie dla większej pewności, według wszystkich rad i pomysłów wypowiedzianych dotąd przez panów biegłych w sztuce.

4) Ofiarować dla dotkniętych powodzią w południowej Ameryce 12.000 fl. z funduszu krajowego.

5) Ofiarować na rzecz nawracania Chin-czyków 2000 Złr.

Na pokrycie wydatków dla sprawie-nia przyjemności Wydziałowi krajowemu:

a) sprzedać wszystkie budynki szkol-ne a szkoły przenieść na koszt gmin do chałup chłopskich — a w miastach do piwnic — bo najprzód nie będzie potrze-ba kupować opału z powodu że w zimie jest w piwnicach ciepło a powtóre, że nie miejsce oświatę ale oświata zdobi miejsce.

b) Poobcinać płace nauczycielom lu-dowym przynajmniej o połowę, bo dum plus venter non student libenter.

c) Powyrzucać chorych ze szpitalów na ulice i powierzyć ich boskiej Opa-trzności, która skuteczniejszą jest w ra-zie takim, (jak zapewne myśli Wydział krajowy) niż wszelka pomoc ludzka.

d) Opodatkować wszelkie choroby, przez co zmniejszy się liczba chorych a powiększy dochód kraju.

e) Zaprowadzić po kościołach, wy-stawach, teatrach, kwestarki, któreby zbierały składki na dochód Galicji zagrożonej ruiną chroniczną.

6) Uprosić pana Matejkę aby wymalował wielki historyczny obraz przedsta-wiający ugodę zawartą z rządem w spra-wie indemnizacji krajowej. Ci którym kraj głównie zawdzięcza to szczęśliwe zakoń-czenie sprawy, winni być głównie unie-śmiertelnieni. Obraz ten zajmować winien, jedną z ścian sali sejmowej.

### Ze sfer zakulisowych.

1.

— Czy można już kazać podnosić kurtyne?

— A bukiety dla mnie czy już są?

W tej chwili będą — o już niosą.

— Co? tylko cztery i do tego takie liche?

— Moja droga teraz bukiety bardzo drogie. Za ten jeden dałem...

— Czyś ty zwarjował dawać euro-

pejskiej artystce na powitanie tylko cztery bukiety?

— Każemy ci rzucać z różnych łóż, zobaczysz, że to będzie efektowne.

— Ależ nie, nie, sto razy nie — Wolę nie, jak taką parodję owacji. — Cztery bukiety — no słyszał kto coś podobnego?

— Każę napisać mojemu człowiekowi w „Czasie“, że to był deszcz kwia-tów — na prowincji zrobi ci to ogromną sławę — klakierskich biletów dziś roz-dano podwójną dozę — będziesz przyjętą tak, że niezem Modrzejewska.

— A futro moje sybirskie, każesz pochwalić w Czasie?

— A naturalnie — recenzent, główny nacisk położy na to śliczne futro mówiąc o twojej grze:

— No, więc jazda — kurtyna w górę — a pamiętaj: klaka ma trwać pięć minut i niech to w gazecie nazwie ten twój człowiek burzą oklasków!

2.

— No cóż pan stoisz jak kolek prze-demną i zamknąłeś jaszczyk. Mówże pan przecie jak ci się moja gra w Odecie podobała?

— A! wyborna, doskonała...

— To mało powiedziane. Powiedz pan, cudowna, mistrzowska, genialna, a powiesz jeszcze nie całą prawdę. No, ale co pana najwięcej w grze mojej ude-rzyło?

— Jeżeli mam być szczery, to to, że ta Odetta pani przez piętnaście lat na włos się nie zmieniła.

— Idź pan do djabła z takim komplementem — po co się mam robić starszą, kiedy i tak dość mi w uszy trąbią, zem stara.

### U KOGOŚ.

— Wiesz, że Krukowiecki nie należy do lo-kajstwa Marszałka. Rznie prawdę każdemu w oczy. Pytałem go co myśli o wypłaceniu Prylińskiemu 19 tysięcy, odpowiedział: „Dał z funduszu dyspozycyjnego. Nie widzę w tem samowoli bo dać miał prawo. Zdaje mi się tylko, że sumka za okrągła, choć plany są piękne i staranne.“

— Więc nie będziesz krzyczał, że Marszałek dał po zamknięciu Sejmu?

— Ze ominął formy? Nie — Sejm byłby przy-stał na wszystko, bo większość za nim. Musiał mieć powody, że ominął Annaszów i Kajfaszów. Czasami lepiej nakarmić zgłodniałego pierwej nim nakryją do stołu. Bis dat qui cito dat. — Mówię to, mając Zamek na myśli. Będę krzyczał gdy braknie grosza z funduszu dyspozycyjnego na nieodzowne potrzeby.

### Wiedeńskie dzienniki o Matejce.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie od-dają „Hołdowi“ nadzwyczajne pochwały i zgadzają się na to, że obrazowi temu nie brak — owszem ma za wiele, bo ma przy sobie broszurę sławetnego Gorzkowskiego, która tam tak potrzebna jak dziura w moście.

### WIERZBOWSKIEMU

który podjął się w moskiewskim języku wykladać literaturę polską na warszawskiej wszechnicy.

Profesorze! Teodorze!

Renegatów arcy-wzorze,

Co niedźwiedzie liżesz stopy,

Wielbisz cara, cenisz popy;

Zapomniałeś o przyszłości,

Co sprawiedliwość wymierza,

Nawet w późnej potomności,

Trzyma łotrów u pręgierza.

Rola twoja zbyt potworna!

W sercu Polski, — na wszechnicy;

Co wyprawia gęba korna?

Więc tam Polak — gdzie nędznicy

W swym mongolskim, wściekłym szale,

Matce jego gwałt zadają?

I w cynizmie swym zuchwale,

Język z duszą wyrrywają?

Och! podlejszy od Frołowa,

I od Moskwy wszech-oprawców,

Od Katkowa, Aksakowa,

I podobnych im szubrawców —

*Tobie z wybranych rycerzy,*

*Urząd kata Moskwa dała,*

*Byś rwał język swej Macierzy,*

*Choć znękana i zboląta.*

B—c.

### Podsluchane.

— Jakże się ty zapatrujesz na to co powie-dział Matejko?

— Ze im doskonała wyrzwał reprimendę. Czyż nie wiesz jakie podłości wyprawiają żydzi w Po-znańskim jako najnikczemniejsze wrogi nasze?

— Ja zaś myślę, że ci, którzy się u nas po-czuwają do synostwa Polski powinni się wzięść rękami i nogami do polonizowania ogółu — lub go się wyrzec. Lepiej przecie być starozakonnym Polakiem niż Żydem polskim.

### Zapytanie.

Jeżeli towarzystwo muzyczne krakow-skie jest tak zasobne, że ofiaruje się da-wać 1000 r. rocznie na założycię się ma-jącą szkołę muzyczną — to dziwić się należy, dla czego pobiera subwencję 800 zł. od Wydziału krajowego?

### PO SEJMIE W SALI SEJMOWEJ.

— Fe! cóż tu tak czuć kadzidło? — Czy po trupie?

— Nie, to panowie sejmujący tak so-bie kadzili na końcu, że dotąd tego wy-wietrzyć nie możemy.

Wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmun-ta Bensingera, a pod redakcją Andrze-ja Odrowąza „Świata ilustrowanego“ wyszedł właśnie zeszyt trzydziesty drugi i zawiera w sobie A. W części literackiej: 1) Wina i odwet, powieść społeczna (ciąg dalszy); 2) Śniade dziewczę obraz z niw morawskich (ciąg dalszy); 3) Z kapeluszem w rękę, humoreska: prócz tego objaśnienia do rytm, poczęt redakcyi nowe książki, rozmaitości i zadanie konikowe. — B) W części obrazkowej: 1) W Alpach; 2) We-sele węgierskie; 3) Wesoly towarzysz; 4) Szpilberg; 5) Fraszki humorystyczne: Dja-bel w matni.

HANDEL pod PALMĄ

# ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

**Skład główny piwa pilznerskiego z Drowaru mieszczarskiego.**

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafior* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, muszardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

**Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.**

## A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

**H. HERZ** główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapełuszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

### Pocztowa rozsyłka

#### KAWY I HERBATY,

w prost z Hamburga pocztą, opłatnie, bez policzenia za opakowanie, jak wiadomo najrzetelniejszy i smakowity towar w workach po 5 kilo

Rio dobra, silna	3-45.
Santos wydat. silna	3-60.
Kuba najlepsza zielona silna	4-10.
Ceylon niebiesko-zielona, silna	5-.
Jawa złota, szcz. dobra, łagodna	5-20.
Portorico. d. likat, dobr. smak.	5-40.
Kawa perłowa, zielona wyborna	5-95.
Jawa grubo-ziarnista, silna, delikat.	6-35.
Menado, brunat. wyborna	7-20.
Jawa lma bardzo szlach. świetna	7-20.
Afryk. Mokka; perf.; prawdz. szlach.	4-45.
Arab Mokka praw. szlach. ognista	7-20.
Szczególnie ulubione dla dobrego smaku:	4-70.
Stambuńska mieszanka kawy	2-30.
Herbata Kongo najlep. za kilo	3-50.
Souchang najlep.	4-.
Herbata familijna wyborna.	1-40.
Ryz stolowy, wyborny za 5 kilo	1-40.

Szczegółowe cenniki towarów kolonialnych, spirytusów i przysmaków — rozsyłają się darmo i opłatnie.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

# MORSZYN

## Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli i przyjmuje zamówienia na takowe.

**Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego“** w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

**Sól gorzka** rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielanie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawaly krwi strastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i zjad powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“ jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniami połączonymi, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz c. k. radca zdrowia.

**Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny“**, takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

**Ług borowinowo-solankowy**, po raz pierwszy do użyciu lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrońkowego i żelaza.

Na składach: w Krakowie u pana J. Wentzla (*upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich*) We Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepasa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; w Czerniowcach w handlu p. Ignacego Schnireha; w Stanisławowie u p. J. Maury; w Stryju u p. Zagórskiego; w Jassach w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; w Roman w apt. p. Maksa Fränkla; w Baku w handlu p. Jurista; w Botuczanach w handlu p. M. Spillera; w Suławowie w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fiebarta.

## Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzonej został w najwykwintniejszy towar według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości natychmiast uskutecznione zostaną

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za dobry i trwały materiały ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na Wystawie światowej w Wiedniu dyplomem a w Krakowie i Białej medalami, ośmielam się polecić iaskawym względem Pań tak magazyn jako i moją pracownię obuwia. Stanisław Kozłowski.

## W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladowanie drzewo i marmur.

# Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświetniejszych żurnali** i w najkrótszym czasie uskutecznia.

Zygmunt  
WASILKOWSKI  
AGENT  
warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,  
asfaltuje:  
KOŚCIOŁY, HALLE,  
browary,  
Kregielnie, podwozia,  
chodniki,  
sienie, kuchnie,  
STAJNIE, PIWNICE,  
warstwy od wilgoci  
w murach  
i t. p. roboty — najlepsze mi asfaltami:  
LIMMEROWSKIM  
lub WŁOSKIM.  
Kraków, Kleparz 83,  
dom Koziańskiego.

# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

## Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

## Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

## Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye. Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Ryńku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 50 cent., w niedzielę 15 cent.

## Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnego ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu w głównym wejściu na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole drugą bramą.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 w głównym wejściu na dole po prawej stronie. Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szeńskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, Nr. 468 „Pod nową bramą”. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

## Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

## Dentysty.

I. Dłużyński, (ul. Floryjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpoł do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

## Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i perfumerje.

## Składy fortepianów.

F. Mastowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

## Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szeńska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

## Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesolej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy święt i niedziel po poł. dniu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy

fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z potyskiem i emaliované; koloruje na szkle (Helio miniatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatrz, Szczańnicy i Zegiestowa są do nabycia.

## Skład obuć.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstawunki i reparacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

## Hotele

Drezdeński Ziemińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

## Restauracja.

Bogusiewicz i Mnszynskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

## Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

## Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha). Magazyn towarów galanterijnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kość. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanterijne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takież sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georga.

Józef Riedel, Rynek główny. naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami”. Skład wszelkich przyborów do haftu i szycia płóciennych i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, perfumerji, materji i galonów na aparata kościelne i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów norymberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarzkiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, stonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A B, Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak,

Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Maty Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. Skład papieru, materjałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skorokowych. Bilety wizytowe. Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29.

Skład szkła, porcelany, fajansu i listew złotych, oraz świeczników kościelnych i salonowych. Przyjmuje także oszklenia nowych jakoteż starych budynków z lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach. Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

## Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szeńskiej) poleca swój: doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich oraz zegarków kieszonkowych z najszlachetniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnym wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskany względem będzie on i nadal godnie odpowiadał. Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. Reparacje wykonują najdokładniej z jednorocznym poręczeniem. Geny przystępne.

A. SULIKOWSKI zegarmistrz, w Krakowie, ulica Grodzka L. 1. Poleca wielki Skład zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych z pierwszorzędných fabryk Geneeskich oraz zegarowe paryskie, pendułowych, wiedeńskich i zegarów ściennych gospodarczych, po cenach umiarkowanych.

Firma ta egzystująca lat 25 cieszy się dotąd wielkiem zaufaniem P. T. Publiczności i poleca się nadal jej łaskawem względem.

Reparacje wszelkie wykonuje na oznaczony termin.

Obstawunki załatwia się odwrotną pocztą.

**Magazyn ubiorów męskich,** Józef Zarzycki, ulica Floryjańska l. 333. Ubioro gotowe według najświeższej mody. Wykonują wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kurtów, sukna i drytlów z fabryk zagranicznych.

**K. Rząca w Krakowie.** Zakład fabryczny wód lekarskich, mineralnych, sztucznych i wody sodowej. Fabryka atramentu, farb stamplowych, lakierów, szwarcu i tuszczu do obowią

## Cukiernia

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałacowych urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsultacja i skrzętna usługa oraz doborowa czystelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych ciast i t. p. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina jakoteż chłodniki i napoje gorące.

## Magazyn mod.

oraz pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej, w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

## Fabryka pierników.

K. Molecki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placiek królewski przekładany 1 zbr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Cielusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

## Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokotowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, palecując się nadal łaskawym względem Szanownej Publiczności.

## Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.

## Fabryki

**wyrobów masarskich.** Marja z Armótwiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca wyroby masarskie do dzisiejszych wymagań tak w rozmiarowości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności. Wiktor Armótwicz, ulica Floryjańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakresie wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armótwicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swoich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Do dzisiejszego Nru dołącza się opis atramentów fabryki Karola Rzący w Krakowie.

## Sprawozdanie z Mazepy

napisane na kolanie przez lampiarza teatralnego.)\*

Pan Wernyr, jako iż jest obecnie reżysyrem, strasznie czegus bez wszystkie akta wygadywał na pannę Kałużyńską i nie nazywał jom pannom tylko jakos asćkom — co bidaczke tak miszało, że chodziła po scenie jak z krzyża zdienta — a nużenta tak stawiała bidaczka — jakby prubowała podłogi czy ni ma w niej gdzie fersegungu kiepskiego, czy się gdzie pod nią nie zapadnie — a głosikiem kwiliła jak niemowle, że zdawało się co ino, ino zrobi feit na ziemie i będzie po wszystkim. Ale ona trzymała się do ostatka ostro jak czcina, dopiro w ostatnim akcie jak rozpuściła włosy, tośmy poznali, że będzie z niom już kuniec — bo u nas w tyjatrze taki zwyczaj, że jak ktura aktorka ma sterbnąć albo dostać fiksium, to se koże zaraz rozpuszczać włosy, boby to było jakoś nie recht, żeby z uczesanom głową kiwnęła.

Muwili za kulisami, że ten co grof Mazype, to go aż z Warszawy sprowadzili na to, ale to musi być cygaństwo, boby mu pszecie biła brawo od razu jeśli nie publik to klaka bo od czeguz — co spektakl 40 biletów idzie na klake — a tu tymczasem bili brawa panu Zielażowskiemu, bo strasznie dobrze udawał zakochanego w pannie Kałużyński.

Mazypa, chociaż mu potem w środku tyż klaskano jak sie schował do garderoby tak sie długo nie pokazywał na scenie ino furt palił papirosy — a jakiś pan Zysek głoskoł go po fizygnomji i mówił: dobrze było bardzo dobrze. — Po kontach rużni śmiali sie z tego gadania i glaskania i muwili miendzy sobą, że ten Zysek gada: będą cie gazety chwalić już sie ja o to postaram — czego ja weale nie słyszał więc nie wiem czy to prawda — czy też oni kłamali, ot zwyczajnie jak komedyjanty. — Co sie tyczy mnie, to nie umiem powiedzieć o tym Mazypie tak od razu jaki to artysta — tak samo jak i inni recenzenci, kiedy pierwszy raz aktora widzą — ale powiem to, że kiedym go widział w innych sztukach szczególnie w tych „Ślubach panieńskich“ to powiem, że klawy aktor. O! co dobrze to dobrze grał — niejednemu com go w tej sztuce widział to ani sie do niego umyć. Nawet pani Hofmanowa przyleciała z loży ogromnie kontenta i strasznie go uściskała — a nie po komedyjaneku tylko prawdziwie, bo jo sie na tym znam.

Więc potem w ty Mazypie zaczeno sie zabijanie aktorów na nibyżyto — ot jak jest zwyczajna rzecz w tragedyi. Naprzód zabił sie pan Zielażowski bo on w tym zawsze trzyma prim. Zabił sie za scenom w akcie czwartym a w piątym

\*) Powołani tego dnia gdzieindziej — uprosiliśmy tym razem wyżej wyrażonego, na recenzenta — wiedząc, że obecnie od recenzentów teatralnych nie wymaga się żadnych kwalifikacyj

już sie przebrał i poszedł sobie z żonom na kolacyjom — potem sie przewróciła na ziemie panna Kałużyńska — potem pan Wolski drapnął ze sceny nie czekając końca i chciał sie przebrać zaraz ale mu nie dał i ten pan Zysek i pan dyrektor — potem pan Wernyr podniósł rękę ze stilettem papierowym do góry na znak maszynieście, coby spuścić kurtyne z gury, potem sie zaczeny wołania publiki no i kuniee. Lampy sie furt gasi i cała parada.

Z pokornem uszanowaniem

Feliks Knotkiewicz.

## BOSKA KOMEDJA.

### Nie-Dantego.

#### PIEŚŃ III.

Bóg Ojciec, gdy usłyszał relacją Piotrową, Musim, wyrzekł, wojenną złożyć radę nową I zakończyć te ziemskie gwałty i afery, Proszę za mną — jednakże li sztaboficery! Po chwili Jezus Chrystus wyszedł z rady z sali, Zawolał: „Adjutanta!“ I oto z oddali Na białym koniu pędzi nadporucznik Michał. A pędził tak gwałtownie, że koń ledwie dychał: „Archaniele Michale! — Udad się na ziemie, „I niespokojnym ludziom objaw Boga zdanie, „Ze przez wojska niebieskie całe ziemskie plemie, „W razie jakichś rozruchów zniszczone zostanie.“ Strach przeszedł po obecnych, trudno mu się ostać Wyrok był niecofniony!.. a okropna groźba!... Gdy wtem jakaś niewieścia wypłynęła postać I cudownymi dźwięki ta zabrzmiła prośba: „Synu zkaż ten gniew wielki, te straszne wyroki, „Wszakże ludzka naturę dokładnie poznales. „Pomnij na tę noc straszną, na ten krzyż wysoki, „Na którym za ich plemie święte życie dales, „Błagam zlagodź ten wyrok, upros Ojca Twego, „By odwrócił nieszczęście od świata biednego.“ Na ten głos słodki zadrżał Chrystus, i łagodnie: „Matko rzekł, pragnę prośbę Twą wysłuchać godnie, „Lecz jak radzić, wszak wojna na ziemi wybucha, „Trójjosef z ponad Sprei z swym nad Neuy bratem, „Pragną zniszczyć dawnego nad Dunajem drucha, „I Luter i schyśmatyk gotów władnąć światem!! „O! Matko, mamy zcierpieć, by przewaga broni „Błuzniercy się dobili steru, hegemonii, „Którzy z łona prawdziwej chrześcijańskiej wiary, „Mordowali bognetem niewinne ofiary?“ „Synu wybac, tak Matka przenajświętsza rzecze, „Jest na ziemi tam Naród, kędy Wisła ciecze, „Którego Ja Królową i Panią się mienie, „Bo go z wszystkich najbardziej miłuje i cenie! „Ten Naród nieszczęśliwy, choć jęczał w zlej do- „Karę swoja wycierpiał, bo jęczał w niewoli [li- „I tę niewolę znosił mężko, bez szemrania „Tak że godnie dziś znieśsie chwilę zmartwychwstania, „Więc ja Cię błagam Synu, błagam, jako Matka, „Nie dozwól mu w Niewoli jęczeć do ostatka, „Zbaw Go i wróć mu wolność, dziś pora po temu, „Spelnisz dobry uczynek, zapobiegiesz zlemu.“ Chrystus Pan skinał głową i szepnął: „Rozumiem „Matko, rzekł, wolę Twoją wykonam, jak umiem, „Archaniele Michale, hufiec Twych rycerzy, „Niech pospiesznie do kraju nad Dunajem bieży Ty mu przoduj szczęśliwie i tam ogłoś śmiało, „Ze napad wrogów, niebo dawno przewidziało. „I że hufiec Twój, cała zbrojna siła nieba. „Da pomoc podczas wojny, gdy będzie potrzeba. „Jeden tylko warunek postaw — a to taki, „Kiedy wojnę podniosą Russy i Prusaki, „Wtedy kraj nad Dunajem, kraj nie balwochwaleczy, „Za swobodę polskiego narodu, niech walczy! „Który wiecznie u Tronu naszego spoczywał, „Który Maryę swoją Królową nazywał, „Który ponosząc krwawą niejedną ofiarę, „Pomiędzy poganami prawą krzewił wiare „Gdy ten warunek przymają będzie ich wygrana! „Taka wola niebianów i Boga ich Pana.“

Gdy usłyszał ten wyrok — a wszystko spisałem, Tak jak mi się przysniło, podczas kiedy spałem, Serce bić mi zaczęło, i nagle się zbudził, Lecz wierzę, że to nie sen, duszę moją ludził. I powiem wam, choć w niebo chciałbym lecieć [ptakiem.

Wolę zostać by ujrzeć — to com słyszał we śnie. I w cześć Maryi spisać po ujrzeniu pieśnię. Nie dziwcie się mym chęciom wszak jestem Polakiem.

L. D.

## Ustęp z ksiąg proroków.

I był kraj nazwany Golileją, dla tego, że gołym był jak turecki święty i przystąpił do niego Zielony duch, tak zwany od zieloności swego ciała i swego stroju a którego też nazywano fiskusem i o błożył podatkiem goliznę jego i kazał mu płacić od wszego dobytku i pokarmu, od tego, co się z trudem rodziło na ziemi i co się skrywało pod ziemią i od dymnych chat w których się mieścił biedny lud pospołu z bydłety. Więc powstał lament wielki i krzyk między ludem na onego ducha, że drzeć począł. Ale wnet skoczył po rozum do głowy i mianował mężów onej ziemi ministrami, hofratami, excelencjami, poubierał ich w tytuły i poczynił w ten sposób sługami swemi, którzy szli pomiędzy naród swój i mówili mu: „przec nie chcecie dawać owemu Zielonemu duchowi, co mu się słusznie należy, albowiem on waszym dobrodziejem jest i powinniście go kochać bardziej niż ziemie ojców waszych niż żony wasze i dzieci wasze, a kto się wzdraga oddawać mu mienie swe ten obran z mądrości politycznej jest“.

Tak mówili mężowie owi a naród usłuchał ich i uciął lament i rozpaczny krzyk narodu i słysząc potem było tylko brzęk kielichów, które spełniano na cześć onych mężów, wysłanników tego który się nazywał fiskusem — a on zacierał ręce z radości i mówił sobie: Ażali mogłem co lepszego uczynić jak używając mężów onej ziemi do usług mych?

## UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Co rok w mowach marszałków sejmowych i w mowach dziękczynnych do marszałków, czytam o wielkich i zbawionych dla kraju pracach, które sejm pod tym i tym marszałkiem dokonał, a o których to pracach szanowny „Czas“ w dni kilka szczegółowo mówi, winszując narodowi, że posiada tak dzielnych pracowników. Zesumowawszy to wszystko dobre, co ci panowie przez tyle lat uchwalili, to ta szczęśliwa Galicja powinna być już dotychczas co najmniej rajem a tymczasem tak w sejmie, jak za sejmem, słyszę co rok te same lamenty, że źle jest. I czemu tu wierzyć i komu?



## W Zaduszną noc.

**Baba.** Bądźcie zdrowi.

**Dziad.** Gdzie idziecie?

**Baba.** Do szpitala.

**Dziad.** Co wam brakuje? Taka jesteście zmizerowana; wyglądzacie jak byście już dawno nie jedli. Może chcecie chleba?

**Baba.** Bóg zapłać. Jestem bardzo słaba wszystko mnie boli i nie mam do jadła żadnego apetytu.

**Dziad.** Któż wy jesteście?

**Baba.** Wdowa.

**Dziad.** Jak się nazywacie?

**Baba.** Galicja.

**Dziad.** Galicja? Daremna wasza droga. Nie przyjmą was — bo wasza choroba jest nieuleczalna.

**Baba.** Jakże wy to wiecie? Czyście doktor?

**Dziad.** Nie, alem się tutaj na ementarzu tyle dziś nasłuchał mówiących, że Galicja ma tysiączne choroby, z których nawet anioł boży nie potrafiłby jej uleczyć, że mówię wam: darmo nie chodźcie, bo

dzisiaj do szpitala wolno przyjmować tylko uleczalnych, innych skazano na wymarcie.

**Baba.** Więc cóż ja mam robić?

**Dziad.** To co ja, także jak widziacie schorzały — także dotknięty nieuleczalną chorobą. Wyperswadujecie sobie, żeby szło komu o wasze zdrowie i życie — chodźcie tu codzień na ementarz i modląc się za uciezłych zmarłych, oczekujecie cierpliwie rychło was djabli wezmą.

**Baba.** Jakże się wy nazywacie?

**Dziad.** Patriotyzm.

## PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU! 400,000 Marek

jako główną wygraną w pomyslnym razie, następcza **hamburgskie najszwiejsze wielkie rozlosowanie pieniędzy**, które przez **W. Rząd** poręczonym zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnym a zasada się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnięciach **47,600** trafnych, wygranami być muszą. Główna wygrana wynosi ewentualnie **400,000** Marek, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. <b>250,000</b>	3 wygr. po Mr. <b>6,000</b>
1 wygr. po Mr. <b>150,000</b>	54 wygr. po Mr. <b>5,000</b>
1 wygr. po Mr. <b>100,000</b>	5 wygr. po Mr. <b>4,000</b>
1 wygr. po Mr. <b>60,000</b>	108 wygr. po Mr. <b>3,000</b>
1 wygr. po Mr. <b>50,000</b>	264 wygr. po Mr. <b>2,000</b>
2 wygr. po Mr. <b>40,000</b>	10 wygr. po Mr. <b>1,500</b>
3 wygr. po Mr. <b>30,000</b>	3 wygr. po Mr. <b>1,200</b>
4 wygr. po Mr. <b>25,000</b>	530 wygr. po Mr. <b>1,000</b>
2 wygr. po Mr. <b>20,000</b>	1,073 wygr. po Mr. <b>500</b>
2 wygr. po Mr. <b>15,000</b>	27,069 wygr. po Mr. <b>145</b>
1 wygr. po Mr. <b>12,000</b>	Razem 18,436 wygranych po
24 wygr. po Mr. <b>10,000</b>	marek 300, 200, 150, 124,
3 wygr. po Mr. <b>8,000</b>	100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 4000, włącznie sumie 116,000 marek do rozlosowania.

Ciągnięcia wygranych są urzędowo według planu ustanowionej. Do najbliższego ciągnięcia tej wielkiej przez Państwo poręczonej loteryi kosztuje:

- 1 cały oryginalny los tylko Marek 6 albo 3 1/2 złr. a. w.
- 1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 " 1 3/4 " "
- 1 ćwiartka " " " 1 1/2 " 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezzwłocznie oryginalny los, herbem państwa opatrzony.

Przy losach dołączone bywają urzędowe plany w których uwidoczniiony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnośnych stawek, a po każdym ciągnięciu przesyłamy **sami** interesantom urzędową listę ciągnięcia.

Na żądanie posyłamy urzędowy plan opłatnie, do przejrzania i oświadczamy się z gotowością, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konweniowały i zwrócić zapłaconą należytość, rozumie się przed ciągnięciem.

Wypłata wygranych następuje według planu, **bezzwłocznie** pod gwarancją Rządu.

Naszej kolekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznymi wygranami, które miała, bardzo często cieszyła się głównymi wygranami, jakoto: **250,000, 100,000, 80,000, 60,000, 40,000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współdział, na który licząc, prosimy, z powodu o nadesłanie zamówień jak **najrychlej**, tak żebyśmy mogli wszystkim zamówieniom zadość uczynić, a w każdym razie najdalej przed **15 listopada b. r.**

## KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu,

**P. S.** Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu, oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interesantów.

K. & S.

## ZMIANA LOKALU!

Handel kolonialny

# JANA JANIGI

dawniej

## J. N. WALTERA

przeniesiony został

z dniem 14 Października z „Krzysztoforów“

do domu własnego

pod l. 41, Rynek główny, linia A-B.

Polecając się nadal dotychczasowym łaskawym względom Szanownej Publiczności

zostaje z poważaniem

**JAN JANIGA.**

## I. B. PRÜWER

### DOM KOMISOWO - SPEDYCYJNY,

w Krakowie, ulica Podbrzezie, Nr. 36.

załatwia wszelkie ekspedycje na komorze rosyjskiej w **Michałowicach**, także podejmuje się dostawy towarów i maszyn na miejsce przeznaczenia.

Przyjmuje także w komis **zboże i towary**, pośredniczy w kupnie i sprzedaży z bardzo małą prowizją.

**G. Grünwald, malarz** przy u. Brackiej l. 158. Wykonuje wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.

## WIELE PIENIEDZY

oszczędzą sobie

gospodynie, hotele, kawiarnie etc.

jeżeli kawę

sprowadzać będą wprost odemnie w 9 1/2 funt. netto workach pocztowych, po cenach hurtownych, franco.

	zł.c.	Przednia Santos perlowa	5·50
Czysta Santos	4·23	Najlepsza Jawa	6·43
Afrykańska Mokka	4·58	Prawdziwa arab. Mokka	7·18
Prima Guatemala	5·33	Najprz. Herbata Pecco funt	4·40
Najprzed. Ceylon plat.	5·68	Przednia Herbata Pecco	3·48
Najlepsza Maracaibo	5·33	Najp. Herb. fam. Grussthee	2·20

Rozsyłka za zaliczką pocztową lub po nadesłaniu przypadającej należytości. Poręczam wyraźnie czystość zupełną każdego gatunku, jakoteż dobroć wagi

**Joh'n N. RIECK**

Caffee en gros, Altona.

## DYREKCJA

zupełnie zrestaurowanych i według najnowszego walcowego systemu urządzonych

# MŁYNÓW KRÓLEWSKICH

Konstantego hr. Reya w Krakowie;

przyjmuje pszenicę i jęczmień do mlewa, — licząc za mlewo:

100 klgr. pszenicy po 1 złr. 10 ct.

100 klgr. jęczmienia z wolnością akeyzy z przywileju na pęczak 90 cnt., na pobielanki 1 złr. 15 cnt., na lurgankę 1 złr. 40 cnt.



## J. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara

poleca swój

### NAJWIĘKSZY MAGAZYN

### PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.

*Polecza najlepszy i wykwiintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.*



## NAJLEPSZA

# WODA KOLONSKA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u Wilhelma Fenza w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4511.

# „REFORMA“

czasopismo polityczne, codzienne

poświęcone wszystkim żywotnym sprawom krajowym i zagranicznym.

### Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 20 złr. — półrocznie 10 złr. — kwartalnie 5 złr. — miesięcznie 2 złr. w. a.

Na prowincyi z przesyłką pocztową: rocznie 24 złr., półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. w. a.

W państwie niemieckim: rocznie 28 złr. — półrocznie 14 złr. — kwartalnie 7 złr. — miesięcznie 3 złr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Reformy“ przy ulicy św. Jana, dom Chwalibogowskich na dole.

„Reforma“ wychodzi w Krakowie od 1 Stycznia 1882 r. codziennie z wyjątkiem Niedzieli i Świąt uroczystych wieczorem o godzinie 6, z datą dnia następnego. — Listy do redakcji adresować należy: Redakcja „Reformy“ — Kraków — dom Chwalibogowskich — Ul. Śgo Jana

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Rewolucya w sztuce golenia się.

W 3 MINUTACH można się samemu ogolić lepiej jakby to mógł najzręczniejszy golarz wykonać.

### BRZYTWA „DJAMENT“

uprzywilejowana przez Rząd francuski.

Piękny i precyzyjny ten aparat (najdoskonalszy w tym rodzaju), każdemu nawet nie mającemu wprawy, ogolić się szybko i dobrze bez obawy okaleczenia się, chociażby był ciemnym lub gdyby mu się ręce trzęsły. — Nie możebnem jest w anonsie dać zupełne wyjaśnienie co do nadzwyczajnych korzyści tego cudownego wynalazku.

Nie brać uaszych aparatów za inne podobne, które się sprzedają tanio, nie mają jednak żadnych zalet brzytwy „Djament“.

Przesyłka franco za nadstaniem przekazem pocztowym 6 franków i 50 centymów pod adresem M. Guillot 176 rue du Temple, Paris.

(Rabat przy zakupie en gros.)

Uprasza się o wymienienie dziennika, w którym wyczytano ten anons.

## BAZAR MEBLOWY

Kraków, Hotel Saski ul. św. Jana

poleca względem P. T. Publiczności

### WIELKI WYBÓR MEBLI.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

**BONIFACEGO STILLERA**

właściciela Zakładu leczniczego

w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić W Pana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymaryatów, uznana została ich skuteczność pewna i szybka, jako środka czyszczącego i okazały się odpowiedniami do użytku w tych zbroczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882 r.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego  
**Dr. Glowacki.**

Sól gorzka ze źródła „Bonifacego“ w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego“ używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bólu i up. śledzenia trawienia, w skutek czego tak sól, jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce dnia 17 Lutego 1882.

**Dr. B. Wolan**

c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.

Pieć medali zasługi i list pochwalny  
za niezrównane środki

mianowicie:

**ANTILENTILIA**

usuwa *piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane*, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 zlr.

**WODA FIJOŁKOWA**

nieporównany środek, usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zlr.

**MAGNOLINA**

jedyny środek odświeżający skórę, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem *MAGNOLINY* staje się miękką, przejrzystą i delikatną. *MAGNOLINA* usuwa *czerwonosć nosa*, niszczy *węgry* t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zlr. 50 ct.

**WODA LILIJOWA**

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnym użyciu zupełnie nikną. Cena 1 zlr.

**Orientalina czyli Pudr w płynie**

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zlr.

**Pudr książęcy biały**

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 zlr.

**PUDR KSIĄŻĘCY**

*cielisto-różowy*, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 zlr. 20 ct. i 1 zlr. 60 ct.

**KREM ORIENTALNY BIAŁY**

*cielisto-różowy*, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 zlr. 20 ct.

**PILIPTON**

włosom siwym i wypadającym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. — *PILIPTON* nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 zlr. 50 ct.

**WALENTIN**

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosom

Coty Flakon 3 zlr. Pół Flakonu 1 zlr. 60 ct.

**NIGRETINA**

Po długim doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 zlr.

Jan Ihnatowicz, magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika L. 3, oraz u pp. Kozłowskiego, Hawrauka, H. Zillera i Bystrzanowskiego; w Krakowie w Filii Sukiennice 1 20, w Boodach u p. Witkowskiego, w Buezaczu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Millera, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza. w Stanisławowie u p. Macury, w Przemyślu u p. Nahlka, w Jarosławiu u p. Wisłockiego, w Samborze u p. Marscha, w Podhajcach a p. Karzkiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiego, w Kołomyi u p. Stenzla, w Drohobycz u p. Raczy, w Husiatynie u p. Czernieckiego, w Podkaminie u p. Koneciewicza, w Bóbrce p. Międzyłucki,

NAJLEPSZE

PAPIERKI DO CYGARETÓW

są

**LE HOUBLON**

Wyrób francuzki

przestrzega się przed naśladowaniami!!!

Prawdziwymi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem LE HOUBLON, a każda okładka poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.



*Cawley & Henry*  
Propriétaire du Brevet

Cawley &amp; Henry, alleinige Fabrikanten, PARIS

Soleils Fabricants brevetés des Marques :

PAPIER ANANAS

Couleur Mals  
Qualité supérieure

LE DRAPEAU NATIONAL

Blanc ou Mals

Aux Armes de chaque Pays

Skład towarów tokarskich i galanterijnych

pod firmą:

**JANBAJER**

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

**J. M. HIMMELBLAU**

opuścili prasę:

Obrazki zwierząt domowych z 6-cioma chromolitografiami. Cena 1 zlr.

Obrazki zwierząt leśnych i polnych z 6-cioma chromolitografiami. Cena 1 zlr.

Za nadesłaniem należytości przesyła się franco.